

## ROZDZIAŁ 20

# Rekonstrukcja mitów i ostra reakcja w Polsce

---

W czasach Solidarności opozycja podjęła trudne zadanie przeformułowania mitu narodowego. W ramach tego przebudzenia otworzyła się na historię polskich Żydów i uważnie się jej przyjrzała. Niektórzy badali przede wszystkim kwestie ich wiktylizacji podczas Holokaustu, a nawet kwestionowali polską reakcję na zamykanie Żydów w gettach i ich mordowanie przez Niemców. Kiedy system społeczny narzucony przez komunistów został zastąpiony systemem rządów demokratycznych zainteresowanie odkrywaniem dawnego życia żydowskiego w Polsce przybrało na sile.

Chociaż opozycja przeprowadziła bezkrwawą, opartą na negocjacjach rewolucję, jej jedność była ulotna. Sukces tego ruchu oporu wynikał z połączenia różnych grup, które były gotowe zapomnieć o dawnych konfliktach i ideologicznych impasach w odpowiedzi na bieżące potrzeby. Wewnętrzne podziały pogłębiły się jednak jeszcze bardziej, gdy przyszło do definiowania przyszłości państwa polskiego. Konflikty osiągnęły punkt kulminacyjny, gdy zwyciężył plan liberalnych przywódców opozycji, pozwalający byłym przywódcom komunistycznym z PRL - w imię pokojowego zakończenia komunizmu - przeorganizować się w partię socjaldemokratyczną o nazwie Sojusz Lewicy Demokratycznej (SLD). Pęknięcia pogłębiły się i poszerzyły, destabilizując kruchą jedność wypracowaną między liberałami i konserwatystami w obozie postsolidarnościowym.

W 1989 r. celem opozycji było przesunięcie się na Zachód. Trudność polegała na uzgodnieniu nie tylko uczestników tej operacji, ale także jej parametrów. Frakcje opozycyjne spierały się o to, który z dwóch autentycznie polskich modeli należy powielić: zamknięte, tradycyjne, katolickie państwo piastowskie, czy bardziej otwartą, wielokulturową i tolerancyjną Rzeczpospolitą Obojga Narodów. W marcu 1999 r. Polska przystąpiła do NATO. W kwietniu 2003 r. około 77% polskich wyborców opowiedziało się za przystąpieniem do liberalnej Unii Europejskiej, które nastąpiło w maju 2004 r.<sup>1</sup> Wydawało się, że model Rzeczypospolitej Obojga Narodów odniósł zwycięstwo.

Jednak od czasu zbliżenia Polski do Brukseli prawicowi konserwatywni przywódcy nieustannie skupiają debatę publiczną na rzekomej utracie suwerenności związanej ze spełnieniem warunków członkostwa w UE, znanych jako „kryteria kopenhaskie”. Obejmują one stabilną demokrację, której instytucje gwarantują praworządność, prawa człowieka, poszanowanie i ochronę mniejszości, a także funkcjonującą gospodarkę rynkową i akceptację całego prawodawstwa UE. Koncepcja podporządkowania się dyktatowi UE – zewnętrznego politycznego molocha – niepokoi wielu Polaków (tak jak „obcy” zawsze niepokoił wielu Polaków), którzy dopiero co odzyskali niepodległość narodową. To właśnie w kontekście tego przeciągania liny między Piastami a Jagiellonami powinniśmy rozumieć obecny wzrost polskiego populizmu narodowego.

---

<sup>1</sup> Peter S. Green, „Poles Vote Yes to Joining European Union”, *New York Times*, 9 czerwca 2003 r.

W tym rozdziale przyjrzymy się wzrostowi popularności partii PiS, jej nacjonalistyczno-populistycznemu przekazowi oraz niezwykle ostrej reakcji na prace nad przeformułowaniem mitu, które Polacy prowadzili od lat 80. Łącząc retorykę z rytuałami i symboliką topograficzną, aby wysunąć na pierwszy plan swoją narodową narrację, PiS podważył udokumentowany udział Polaków w Holokauście, skupiając uwagę na polskich Sprawiedliwych. Odkryjemy społeczne reperkusje tych inicjatyw, a także walkę, jaką prowadzą z nimi polscy badacze Holokaustu.

## Wzrost polskiego narodowego populizmu

Przed 2005 r., pomimo mnogości powstających, dzielących się i upadających partii politycznych, wyborcy konsekwentnie wybierali do władzy dwie główne grupy. Obóz postsolidarnościowy sprawował władzę po raz pierwszy w latach 1989–1993, a potem znowu w latach 1997–2001, natomiast postkomunistyczna SLD przejęła kontrolę w latach 1993–1997 oraz od września 2001 r. do 2005 r.

Na początku identyczni bracia bliźniacy Lech i Jarosław Kaczyńscy, którzy byli sprzymierzeni z Lechem Wałęsą w Solidarności (ale którzy popadli z nim w konflikt na początku 1993 r.), objęli w III Rzeczypospolitej stanowiska rządowe.<sup>2</sup> W 2001 r. bracia Kaczyńscy założyli partię Prawo i Sprawiedliwość (PiS). Kładąc na stole polski nacjonalizm i ksenofobię PiS przyciągnęło tych rozczarowanych Polaków, którzy ucierpieli w wyniku pomyślnego przejścia Polski do gospodarki rynkowej. PiS przemawiało przez populistyczny megafon, posługując się ogólnikami oraz oferując uproszczone i demagogiczne rozwiązania.<sup>3</sup> Nie pasowało do żadnej z istniejących kategorii politycznych. Zajęło agresywne, krytyczne, a czasami wręcz wrogie stanowisko wobec polityki UE i historycznych wrogów Polski: Niemiec i Rosji. PiS ostro krytykowało korupcję w kraju i opowiadało się za silnym rządem centralnym, promując jednocześnie populistyczne rozwiązania, takie jak obniżki podatków i silna sieć zabezpieczeń społecznych.<sup>4</sup> Retoryka PiS przeciwstawiała „lud” „liberalnej elicie”, argumentując, że ta ostatnia nie rozumie miłości zwykłych Polaków do ojczyzny i tradycyjnych „wartości rodzinnych” wyznawanych przez katolików oraz że utrudnia konserwatywnym Polakom wyrażanie swoich poglądów. Bracia Kaczyńscy podsycali także polityczne teorie spiskowe i dramatyczne nastroje antyimigracyjne, którymi karmili się Polacy przywiązani do tradycji i rozczarowani gospodarką.

W październiku 2005 r. wyborcy wybrali koalicję składającą się z PiS i dwóch bardziej otwarcie prawicowo-radykalnych ugrupowań, Ligi Polskich Rodzin (LPR) i Samoobrony. Jednak ta narodowo-populistyczna koalicja była krótkotrwała. Jej nieobliczalny charakter i wysoce demagogiczna polityka zagraniczna zantagonizowały zarówno Rosję, jak i Niemcy – sojusznika Polski w NATO i UE. W 2007 r. wyborcy zastąpili ją nowym centrowym rządem, kierowanym przez Platformę Obywatelską (PO) Donalda Tuska<sup>5</sup>.

Założona w 2001 r. PO szybko stała się główną organizacją liberalną w Polsce. Jej działacze byli przekonani, że w 2007 r. zadali wyzwaniu populistycznemu śmiertelny cios. To fałszywe poczucie bezpieczeństwa wzrosło, gdy w 2010 r. wyborcy wybrali kandydata PO Bronisława Komorowskiego na prezydenta. Pomimo ogólnokrajowej żałoby po szokującej katastrofie lotniczej nad Smoleńskiem w 2010 r., w której zginął ówczesny prezydent Lech Kaczyński, kandydujący na drugą kadencję z ramienia PiS, partia PO zwyciężyła.<sup>6</sup> Jednak chociaż PO wygrała tę bitwę, z czasem PiS wygrało krucjatę.

---

<sup>2</sup> Britannica, hasło „Lech Kaczyński”, dostęp: 24 lutego 2022 r., <https://www.britannica.com/biography/Lech-Kaczynski>.

<sup>3</sup> Antony Polonsky, „What Went Wrong?” : 2 (w przygotowaniu).

<sup>4</sup> Britannica, hasło „Lech Kaczyński”.

<sup>5</sup> Polonsky, „What Went Wrong?”: 2.

<sup>6</sup> Tamże: 4.

Jarosław Kaczyński, brat bliźniak Lecha Kaczyńskiego, który przeżył katastrofę, stworzył wokół śmierci swojego brata mit męczeństwa i pokrzywdzonego polskiego nacjonalizmu. Pomimo dwóch niezależnych dochodzeń, które jako przyczynę katastrofy wskazały złe warunki pogodowe i błąd ludzki, Jarosław Kaczyński konsekwentnie przedstawiał tę tragedię jako umyślny akt polityczny.<sup>7</sup> PiS twierdziło, że to sabotaż rosyjski spowodował katastrofę samolotu przewożącego polskich urzędników państwowych na uroczystości upamiętniające Katyń, a rząd PO celowo to zatuszował. Chociaż bezpodstawne, oskarżenia te zyskały ogromne poparcie i podkopały rząd PO.<sup>8</sup> Wzmacniając ten przekaz latami, Jarosław Kaczyński zdobył w kraju uznanie nie tylko dla PiS, ale także dla swoich bardziej prawicowych tendencji. W 2015 r. kandydat PiS Andrzej Duda odzyskał prezydenturę.

Aby zasiać niepokój wśród społeczeństwa, Jarosław Kaczyński połączył swoją konspiracyjną teorię o Smoleńsku jako fizycznym ataku na Polskę z już istniejącą negatywną opinią na temat członkostwa Polski w UE. Nazywając to moralnym atakiem na naród, PiS twierdziło, że jednym ze znaków, że kraj został opanowany przez unijny liberalizm, jest rosnąca w całej Polsce akceptacja dla praw osób LGBTQ. Oburzone PiS twierdziło, że osoby LGBTQ zagrażają „polskim wartościom rodzinnym”, ponieważ podważają tradycyjne definicje rodziny przyjęte przez Kościół. Zatem z perspektywy tej partii organizowane w Polsce protesty przeciwko społeczności LGBTQ symbolizowały walkę z wielką, złą Unią Europejską o tradycyjne polskie wartości i suwerenność narodową. W październiku 2015 r. PiS zdobyło zdecydowaną większość w Sejmie i utworzyło pierwszy od upadku komunizmu rząd jednopartyjny. Wybory w październiku 2019 r. zapewniły partii większość parlamentarną, a w czerwcu 2020 r. obywatele ponownie wybrali Dudę na prezydenta.

## PiS a Holocaust

Dla PiS kolejnym symbolem dominacji UE nad Polską jest nacisk na podkreślanie Zagłady Żydów. Podczas pierwotnego powrotu kraju na Zachód Polacy odkryli ogromną rolę, jaką w zachodniej pamięci odgrywa Holocaust i wyjątkowość cierpienia Żydów: w tekście formalnie przyjętym przez Parlament Europejski czytamy wręcz, że „Holocaust odcisnął się piętnem na świadomości europejskiej”.<sup>9</sup> Ten europejski organ zbiorowego zarządzania Unią nie tylko upomina „obywateli Europy, aby pamiętać i potępić straszliwe okrucieństwa i tragedię Holocaustu”, ale także zachęca państwa, by zajęły się „niepokojącym nasileniem się antysemityzmu, a w szczególności antysemitycznych incydentów w Europie”.<sup>10</sup>

Przed dojściem PiS do władzy polskie szkoły otworzyły się na nauczanie o Holocaustie i Jedwabnem, dostosowując się nie tylko do polityki UE w kwestii historii, ale także do polskiej liberalnej ideologii, która wzywała do rozliczenia się z kłopotliwymi fragmentami narodowej przeszłości. Polscy liberałowie z zadowoleniem przyjęli ten proces rekonstrukcji mitu jako niezbędny do budowy pluralistycznego, otwartego na świat i tolerancyjnego społeczeństwa.<sup>11</sup> Przez kilka lat Polacy umieszczali Jedwabne w centrum historycznego dyskursu, pozwalając przechodniom nie tylko je zobaczyć, ale także obserwować zmieniającą się tożsamość narodu. Na pochwałę zasługuje fakt, że znaczna część społeczeństwa wzięła udział w debacie na temat Jedwabnego i zmierzyła się z mroczną

---

<sup>7</sup> Marc Santora, „After a President’s Shocking Death, a Suspicious Twin Reshapes a Nation”, *New York Times*, 16 czerwca 2018 r., <https://www.nytimes.com/2018/06/16/world/europe/poland-kaczynski-smolensk.html>.

<sup>8</sup> Polonsky, „What Went Wrong?”: 4.

<sup>9</sup> *European Parliament resolution on remembrance of the Holocaust, antisemitism and racism*, 27 stycznia 2005 r., [https://www.europarl.europa.eu/doceo/document/TA-6-2005-0018\\_EN.html](https://www.europarl.europa.eu/doceo/document/TA-6-2005-0018_EN.html).  
*Rezolucja Parlamentu Europejskiego w sprawie pamięci o Holocaustie, antysemityzmie i rasizmie*, <https://eur-lex.europa.eu/LexUriServ/LexUriServ.do?uri=OJ:C:2005:253E:0037:0039:PL:PDF>

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> Polonsky, „What Went Wrong?”: 5.

przeszłością. W istocie ta debata okazała się najpoważniejszą, najdłuższą i najgłębszą dyskusją narodową na temat stosunków polsko-żydowskich od czasów wojny.<sup>12</sup>

Jednak dla tych Polaków, którzy popierają przypyływ narodowego populizmu i którzy w odniesieniu do historii zostali wychowani w duchu antykomunistycznym (co obejmuje „żydokomunę” i wymazanie żydowsko-polskiej przeszłości), globalne uznanie faktu, że wiktyimizacja Żydów nie ma sobie równej, podważyło ich własną tożsamość zbiorową. Polacy, dla których najważniejsze jest przedstawianie się jako naród najbardziej pokrzywdzony – jako Chrystus wszystkich narodów – nie znoszą ciągłych przypomnień o żydowskiej Zagładzie. Boją się, że to relatywizuje ich własne cierpienia i doprowadzi do utraty ich własnych historii, wspomnień i tożsamości.

Narodowo-populistyczny opór wobec polityki UE w sprawie Holocaustu tylko się nasilał, gdy naukowcy ostrożnie odkrywali fakty podważające pamięć o bohaterstwie Polaków podczas II wojny światowej. Nie był to przypadek, że bracia Kaczyńscy założyli PiS po ujawnieniu prawdy o Jedwabnem. Pierwszy sukces partii w 2005 r. nastąpił tuż po tym, jak Instytut Pamięci Narodowej (IPN) stwierdził w 2003 r., że Jedwabne nie było wyjątkiem, ale raczej wzorcem brutalizacji ludności polskiej w czasie wojny, odkrytym w wielu miejscach. PiS odniósł miażdżące zwycięstwo w 2015 r. po tym, jak polscy naukowcy ujawnili współdziałanie Polaków w nazistowskich polowaniach na Żydów. Publikacje, w tym książka Jana Grabowskiego z 2013 r. pt. „*Polowanie na Żydów*”, stworzyły PiS warunki do przeciwdziałania palącemu wstydowi Polaków i nasilającej się międzynarodowej podejrzliwości. Odkrycia polskich historyków podkopały morale społeczeństwa. Nawet ludzie, którzy początkowo akceptowali dowody Grossa, Grabowskiego, Engelking i innych, wkrótce zaczęli być zmęczeni ciągłym stawianiem Polaków pod międzynarodowym pręgierzem. Katarzyna Person zauważa, że podczas czysto krajowych debat dotyczących Jedwabnego Polacy nadal byli w stanie trzymać się wojennych opowieści o własnych cierpieniach. Jednak gdy debata wkroczyła na arenę międzynarodową, stawka stała się ogromna. Kwestia narodowego wstydu całkowicie przyćmiła poczucie cierpienia Polaków podczas wojny.<sup>13</sup>

Polscy narodowi populiści zarówno podsycali, jak i czerpali korzyści z bolesnego kryzysu tożsamości, który podzielił społeczeństwo. Ludzie przyjęli postawę obronną, a narodowi populiści rzucili się, aby publicznie bronić polskiego honoru.<sup>14</sup> Zrobili to radykalnie zmieniając rozumienie historii, odchodząc od koncepcji, że „historia jest nauką o zmianach zachodzących w czasie i obejmuje wszystkie aspekty społeczeństwa ludzkiego”.<sup>15</sup> Dla PiS historia stoi w miejscu. Jest „biografią wspólnoty narodowej oraz źródłem tradycji i wartości, które wszystko spajają”.<sup>16</sup> Dla PiS historia nie jest procesem badania przeszłości w celu uzyskania nowych wglądów. Jest raczej niezmiennym fundamentem dumy narodowej. Tak więc, jak na ironię, dla PiS Jedwabne i debata wokół niego były w rzeczywistości atakiem na kraj. Partia Prawo i Sprawiedliwość doszła do władzy częściowo dzięki narodowo-populistycznemu sprzeciwowi wobec tej „liberalnej” rekonstrukcji mitu.

Po dojściu do władzy PiS starało się powstrzymać dalsze ranienie pamięci. Przyjmując postawę obronną zamknęło salę lekcyjną dla dyskusji na temat polskich pogromów i Polaków pomagających nazistom w polowaniach na Żydów. Na początku radykalna prawicowa koalicja wprowadziła tak zwaną politykę historyczną, która potępia krytyczny patriotyzm i pedagogikę wstydu jako niepatriotyczne. Wykręcając przeszłość za pomocą oklepanej spiskowej teorii o żydokomunie, PiS promowało prawicowych polskich historyków, którzy poruszali się w obrębie antykomunistycznych ram intelektualnych. Autorzy ci twierdzą, że chociaż Polacy mordowali Żydów w Jedwabnem i w innych miejscach, robili to, aby chronić naród przed ukrytym wrogiem, przed „Żydem-

---

<sup>12</sup> Tamże: 7.

<sup>13</sup> Wywiad autorki z Katarzyną Person, Warszawa, kwiecień 2019 r.

<sup>14</sup> Tamże.

<sup>15</sup> Zob. „What Is History?”, Valdosta State University, dostęp: 22 sierpnia 2023 r., <https://www.valdosta.edu/history/documents/what-is-history.pdf>

<sup>16</sup> Brian Porter-Szücs, „Meritocracy and Community in Twenty-First-Century Poland”, *Shofar: An Interdisciplinary Journal of Jewish Studies* 37, nr 1 (wiosna 2019 r.): 87.

bolszewikiem”. Anna Zawadzka twierdzi, że poprzez tę antykomunistyczną perspektywę, która definiuje każdego polskiego obywatela zaangażowanego w komunizm jako „nie-Polaka”, pravicowi polscy historycy, tacy jak Marek Jan Chodakiewicz i Sebastian Bojemski, ukształtowali powszechnie akceptowane przekonania w tak zwane fakty.<sup>17</sup> Prawicowi historycy akceptują i popularyzują stereotyp, że Żydzi masowo skłaniali się ku komunizmowi z powodu nielojalności, którą mają w DNA. W ten sposób Żydzi ogólnie zagrażali Polsce, a Polacy słusznie bronili się przed żydowskim kolektywem.

Jedną rzeczą jest zrozumienie, że ludzie działali przeciwko Żydom, ponieważ wierzyli w utrwalony stereotyp żydokomuny, powszechny w tamtym czasie; zupełnie inną rzeczą jest przypisywanie przez historyków prawdziwości temu stereotypowi.

Twierdząc, że polskie antysemickie zachowania były reakcją na rzekome realne zagrożenie, jakie „czerwoni Żydzi” stanowili dla polskiej suwerenności, pravicowa historiografia polska utrzymuje, że Polacy, którzy mordowali Żydów, robili to w imię przetrwania państwa, a nie z powodu polskiego antysemityzmu. W ten sposób, oceniając Jedwabne, antykomunistyczni historycy przenoszą winę za śmierć ofiar na same ofiary.<sup>18</sup>

Powrót PiS do władzy w 2015 r. pozwolił prezydentowi Andrzejowi Dudzie i zdominowanemu przez PiS Sejmowi na pełne wdrożenie tej polityki historycznej, przeciwstawiając się opartej na dowodach krytycznej analizie polskiego społeczeństwa czasów Holokaustu. Nacjonalistom powierzano kierowanie instytucjami takimi jak IPN, które w 2003 r. zweryfikowały ustalenia Jana Grossa i odkryły regionalny wzorzec brutalności wobec Żydów. W 2016 r., ponownie pod kontrolą PiS, IPN na nowo zdefiniował cel badań historycznych w następujący sposób:

Polityka historyczna dotyczy interpretacji faktów, bytów i zdarzeń oraz jest rozpatrywana w kategoriach racji stanu społeczeństwa i narodu, jako element mający charakter długofalowy i stanowiący fundament państwa. Polityka historyczna to kategoria historii służąca kształtowaniu świadomości historycznej społeczeństwa, w tym świadomości gospodarczej i terytorialnej, oraz wzmocnieniu publicznego dyskursu o przeszłości w kierunku pielęgnowania więzi narodowych niezależnie od bieżącej polityki państwa.<sup>19</sup>

Polityka historyczna jest teorią historii: to, czego uczymy się z przeszłości, musi budować narodową więź zbiorową.

## **PiS a edukacja o Holokauście**

Pomimo pewnych wzorcowych wysiłków w zakresie edukacji podstawowej i średniej, mających na celu zapoznanie Polaków z dużą populacją żydowską, która niegdyś zamieszkiwała te same tereny, ogólnokrajowy program nauczania w szkołach publicznych opiera się włączeniu nauczania o żydowskiej przeszłości. Odrzuca on wszelkie dyskusje na temat stosunków polsko-żydowskich, które mogłyby wspominać o antysemityzmie i jego przejawach w kwestiach ekonomicznych, edukacyjnych, religijnych, politycznych i w aktach przemocy. Zmiana ogólnokrajowego programu nauczania w celu uwzględnienia programów dotyczących mniejszości w Polsce, ich historii i kultur, pozostaje trudnym zadaniem. Antropolożka społeczna i kierowniczka Działu Wystaw w Muzeum POLIN, Joanna Fikus, wyjaśniła mi, że do 2019 roku większość elementów nauczania o

---

<sup>17</sup> Anna Zawadzka, „Żydokomuna: The Construction of the Insult”, w: *World War II and Two Occupations: Dilemmas of Polish Memory*, red. Anna Wolff-Powęska i Piotr Forecki (Frankfurt nad Menem: Peter Lang, 2016), 250.

<sup>18</sup> Tamże, 258.

<sup>19</sup> Cytat za: Porter-Szücs, „Meritocracy and Community in Twenty-First-Century Poland”: 87.

mniejszościach w polskich szkołach została z nich relegowana.<sup>20</sup> Działania, które okazały się skuteczne w zwalczaniu u dzieci stereotypów na temat mniejszości, zostały odłożone na bok przez większość polskich nauczycieli.

Andrzej Folwarczny, założyciel Forum Dialogu, wyjaśnił, że problemy wynikają nie tylko z braku zainteresowania nauczycieli wielokulturową przeszłością Polski, ale także z jej nieobecności w programach nauczania szkół publicznych. W ten sposób powstaje błędne koło, w którym większość polskich nauczycieli historii postrzega swój przedmiot przez pryzmat nacjonalistyczny. Badacze odkryli, że

większość definiuje historię w kategoriach nacjonalistycznych i uważa nacjonalistyczne przedstawienia przeszłości za naturalne i oczywiste. Nauczyciele mają tendencję do reprodukcji dominujących struktur pamięci zbiorowej, wykorzystując lekcje historii do pielęgnowania przywiązania uczniów do narodu polskiego i państwa narodowego. [...] nauczyciele postrzegają swoją rolę przede wszystkim w kategoriach narzucania uczniom dominujących struktur pamięci zbiorowej.<sup>21</sup>

Rzeczywiście, obecne Ministerstwo Edukacji kierowane przez PiS koncentruje podstawowy program nauczania historii na rozwijaniu u uczniów zrozumienia tożsamości narodowej i lojalności wobec narodu. Gdyby program nauczania od początku zapewniał uczniom edukację wielokulturową, ich pokolenie wykształciłoby później nauczycieli historii zainteresowanych nie tylko cierpieniami Polaków, ale także ofiarami pochodzącymi z mniejszości. Jednak biorąc pod uwagę obecne przekonanie, że uczniowie potrzebują więcej edukacji w zakresie „patriotyzmu” – co jest popularnym w Polsce i w USA eufemizmem dla nacjonalizmu – nauczyciele widzą mniejszą potrzebę wspominania, a tym bardziej głębszego poznawania, historii mniejszości.<sup>22</sup>

W wywiadzie na temat wprowadzonego przez siebie nowego programu nauczania i odejścia w nim od historii Europy Przemysław Czarnek, polski minister edukacji, stwierdził: „Jeśli Polacy nie znają swojej przeszłości, nie są przywiązani do swojej tożsamości, Polska nie będzie się naturalnie rozwijać”.<sup>23</sup> Dodał, że Polacy powinni uczyć się więcej o Polsce niż o Europie w ogóle, „abyśmy mogli czuć dumę z tego, że jesteśmy Polakami”.<sup>24</sup> Ta chęć rozwijania dumy z polskiej tożsamości leży również u podstaw powołanej przez Czarneka komisji, której zadaniem jest opracowanie wytycznych dotyczących nauczania o Holokauście w szkołach. W jej skład wchodzi apologeta i populistyczny naukowiec, tacy jak Jan Żaryn i Maciej Korjuć, a wykluczeni są z niej krytyczni naukowcy z polskiego Centrum Badań nad Zagładą Żydów.<sup>25</sup>

## PiS i polska Sprawiedliwość

W walce o tożsamość i honor Polski rząd kierowany przez PiS zatuszował również współudział Polaków w eksterminacji polskich Żydów (jak widzieliśmy w Jedwabnem i podczas polowań na Żydów), zalewając społeczeństwo obrazami Polaków jako bohaterów i jako ofiar. Jego działania obejmowały wysunięcie na pierwszy plan „żołnierzy wyklętych” (polskich antykomunistycznych

<sup>20</sup> Wywiad autorki z Joanną Fikus, Warszawa, kwiecień 2019 r.

<sup>21</sup> Krzysztof Jaskulowski, Piotr Majewski i Adrianna Surmak, „Teaching the Nation. History and Nationalism in Polish School History Education”, *British Journal of Sociology of Education* 39 (2017): 2.

<sup>22</sup> Tamże: 9.

<sup>23</sup> Derek Scally, „Poland’s New History Syllabus to Frame EU as an ‘Unlawful Entity’: Ruling Party Accused of Pushing Nationalist Identity Politics with ‘New Deal’ Programme”, *Irish Times*, maj 2020 r., 2021 r., <https://www.irishtimes.com/news/world/europe/poland-s-new-history-syllabus-to-frame-eu-as-an-unlawful-entity-1.4570798>.

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> Korespondencja e-mailowa autorki z Antonym Polonskim, 12 stycznia 2022 r.

oddziałów wojskowych zwalczanych przez reżim w latach 1945–1963),<sup>26</sup> uznanie polskich Sprawiedliwych za reprezentujących normatywne zachowanie wobec Żydów oraz przejęcie dawnej przestrzeni fizycznej Żydów na potrzeby polskiej nacjonalistycznej narracji konserwatywnej.

PiS zamaskowało kłopotliwe aspekty stosunków polsko-żydowskich podczas Holokaustu, skupiając się na Polakach, którzy ratowali Żydów. W ten sposób rząd odwraca uwagę od dowodów, które oferują alternatywne spojrzenie: liczni szmalcownicy – szantażyści – zradzali tych samych Sprawiedliwych, skazując ich oraz ich żydowskich podopiecznych na śmierć. Tę taktykę widzimy w nowym muzeum poświęconym rodzinie Ulmów. Nie jest to kwestia uznania zasług. Józef i Wiktoria Ulmowie, którzy mieszkali na obrzeżach Markowej, zasługują na najwyższe pochwały: ryzykowali życie swoje i swoich sześciorga małych dzieci, udzielając długotrwałego schronienia ośmiorgu Żydom z rodzin Szall i Goldman. Po tym, jak polski policjant zadenuncjował rodzinę Ulmów hitlerowcom, Józef, jego ciężarna żona, ich sześcioro dzieci i ukrywani Żydzi zostali zamordowani.

Realizując politykę historyczną PiS wyolbrzymia rolę polskich Sprawiedliwych i pomija milczeniem polskich zdrajców. PiS mitologizuje Sprawiedliwych, przedstawiając ich działania podczas Holokaustu jako normatywne dla Polaków. Krytycy zarzucają muzeum, że w swojej narracji poświęca nieproporcjonalnie dużo uwagi przykładom ratowania Żydów, pomijając fakt, że większość Polaków była biernymi obserwatorami, a wielu z nich współpracowało z okupantami. Michał Bilewicz, dyrektor Centrum Badań nad Uprzedzeniami Uniwersytetu Warszawskiego, uważa, że muzeum zostało wykorzystane do celów politycznych – aby podważyć wizerunek Polaka jako współwinnego, jaki wyłania się z wydarzeń w Jedwabnem i polowań na Żydów. Twierdzi on, że „nie bez powodu wszyscy goście Ministerstwa Spraw Zagranicznych są teraz wysyłani do Markowej”.<sup>27</sup>

Jednocześnie istotne jest, że liczba Sprawiedliwych uznanych przez Yad Vashem (izraelskie muzeum Holokaustu) nie odzwierciedla pełnego zakresu pomocy udzielonej Żydom podczas Holokaustu przez Polaków nie będących Żydami. Liczba ta odzwierciedla jedynie tych, dla których uratowany Żyd dostarczył Yad Vashem dokumentalne dowody zasługi. Dokumentacja ta obejmuje zdjęcia, pamiątki lub listy potwierdzające, że dana osoba (osoby) ratowała Żydów, nie wymagając w zamian korzyści materialnych ani seksualnych. Emil Jeżowski, który pracował dla ambasady Izraela w Polsce, organizował uroczystości honorujące polskich Sprawiedliwych uznanych przez Yad Vashem.<sup>28</sup> Dla Jeżowskiego „medal ten jest dla Sprawiedliwych wśród Sprawiedliwych. Nie oznacza to, że to, co robili inni Polacy, aby ratować Żydów, nie było godne szacunku. Nie zasługują jednak na medal, który mówi, że są bohaterami”.<sup>29</sup> Jeżowski rozumie trudności, jakie niektóre polskie rodziny mają z ustaleniem swojego statusu w Yad Vashem: „Są to trudne kwestie, które są dla tych rodzin frustrujące”.<sup>30</sup> Jednak bez żydowskich zeznań nie jest jasne, jak „naprawdę wyglądały” relacje między ratującym a ratowanym.<sup>31</sup>

Liczba Sprawiedliwych jest dalej ograniczona przez to, że wnioski muszą pochodzić od ocalałych Żydów. Niektórzy ocaleni nie byli w stanie „pokonać trudności związanych ze zmaganiem z bolesną przeszłością i nie zgłosili się”.<sup>32</sup> Inni nie wiedzieli o programie lub nie mogli złożyć wniosku,

---

<sup>26</sup> Michlic, „'At the Crossroads': Jedwabne and Polish Historiography of the Holocaust”: 299–301.

<sup>27</sup> Judy Maltz, „Why People Are Boycotting a Museum Dedicated to Poles Who Saved Jews”, *Haaretz*, 8 maja 2018 r., <https://www.haaretz.com/world-news/europe/.premium.MAGAZINE-why-people-are-boycotting-a-museum-dedicated-to-ipoles-who-saved-jews-1.6070200>.

<sup>28</sup> W 2017 r. Yad Vashem przyznało czterdzieści trzy medale. W 2018 r. przyznano ich prawie trzydzieści, a do maja 2019 r. około dwudziestu. Większość tych medali przekazano krewnym Sprawiedliwych, ponieważ większość z nich już nie żyje. Zob. wywiad autorki z Emilem Jeżowskim, Warszawa, marzec 2019 r.

<sup>29</sup> Tamże.

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> Tamże.

<sup>32</sup> Tamże.

ponieważ mieszkali za żelazną kurtyną. Niektórzy byli dziećmi i nie pamiętają wymaganych szczegółów. Jeszcze inni zmarli, zanim zdążyli złożyć wnioski.<sup>33</sup> Niektórzy Polacy próbowali ratować Żydów, ale obie strony zginęły podczas wojny i nie zachowały się żadne dokumenty potwierdzające ich bohaterstwo. Jeżowski zauważa, że niektóre polskie rodziny, które zostały uznane przez polski rząd, „nigdy nie zostaną uznane przez Yad Vashem... [a jednak] powinny”.<sup>34</sup> Dlatego argument wysuwany przez obóz nacjonalistyczny, że więcej Polaków powinno znaleźć się wśród Sprawiedliwych, ma w sobie wiele prawdy.

Jednak Jeżowski ma problem z nasileniem propagandy rządowej dotyczącej „Sprawiedliwych z Polski” od czasu objęcia władzy przez PiS w 2015 roku. Podczas gdy w przeszłości polski rząd przyznawał własny medal laureatom nagrody Sprawiedliwy wśród Narodów Świata Yad Vashem, obecnie nadaje tytuł „Polskiego Sprawiedliwego” osobom, które nie otrzymały tego tytułu od Yad Vashem. Chociaż „polski rząd ma pełne prawo do uznania swoich Sprawiedliwych, [...] czasami ma to kontekst polityczny”.<sup>35</sup> Na przykład, temat polskich Sprawiedliwych jest szeroko omawiany w mediach rządowych. Michał Bilewicz twierdzi, że przeciętny Polak uważa, że 49% Polaków żyjących w czasie wojny ratowało Żydów.<sup>36</sup> Ta fantazja oznacza, że miliony ludzi były Sprawiedliwymi.

Aby jeszcze bardziej przesunąć pamięć w kierunku „Sprawiedliwego Polaka” i odsunąć od Jedwabnego i polskiej kolaboracji w polowaniach na Żydów, nacjonalistyczna prawica otworzyła nowe muzeum, Kaplicę Pamięci Ratujących w Toruniu. Kierowane przez księdza Rydzyka z Radia Maryja muzeum normalizuje sprawiedliwych do tego stopnia, że ludzie tracą z oczu traumatyczny kontekst, który skłonił Yad Vashem do uhonorowania tytułem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata ponad 6992 Polaków, którzy pomagali Żydom. Wiele mówi strona internetowa muzeum. Otwiera ją krótki akapit opisujący nazistowską politykę antyżydowską – opaski na rękę, getta, konfiskatę mienia, obozy pracy i eksterminację. Zaraz po tym krótkim streszczeniu czytamy, że „Rząd Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie oraz Polskie Państwo Podziemne podjęły intensywne działania, aby ratować zagrożoną społeczność żydowską”.<sup>37</sup> Oczywiście, nie zaprzeczam temu stwierdzeniu. Jak już widzieliśmy, wielu działaczy obu instytucji działało na rzecz Żydów. Jednak ta krótka prezentacja wyolbrzymia pomoc Polski. Ten krótki tekst sugeruje (poprzez to, czego nie mówi), że to całe polskie instytucje, a nie tylko niewielka liczba osób w nich działających, aktywnie pracowały na rzecz ratowania Żydów.

Z lektury wprowadzenia do strony internetowej muzeum jasno wynika, że jego intencją jest przedstawienie światu obrazu Polaków bardzo różniącego się od tego, jaki przedstawia Jan Gross w książce „Sąsiedzi”.<sup>38</sup> Strona internetowa muzeum odpowiada Grossowi i innym historykom, nie wymieniając ich z nazwiska, gdy stwierdza, że „wiele fałszywych oskarżeń wobec narodu polskiego – rzekomo częściowo odpowiedzialnego za tragedię Holokaustu – można obalić przedstawiając fakty”.<sup>39</sup> Jakie są te fakty, które podważają twierdzenie o współudziale Polaków? Strona internetowa powołuje się na dane samego Yad Vashem. Fakt, że udział Polski w liczbie Sprawiedliwych wśród Narodów Świata wynosi 25% z 26 tysięcy osób uznanych za takie, ma rzekomo dowodzić nie tylko prawości narodu polskiego, ale także niemożliwości twierdzeń Grossa i innych, że wielu Polaków brutalnie traktowało Żydów szukających schronienia przed nazistami.

Dla mnie jest jednak oczywiste, że wysoki odsetek Polaków wśród Sprawiedliwych nie wyklucza możliwości kolaboracji i barbarzyństwa. W jednym narodzie jednocześnie istnieją ci, którzy chcą

---

<sup>33</sup> Zob. <https://yadvashem.org>.

<sup>34</sup> Wywiad autorki z Emilem Jeżowskim, Warszawa, marzec 2019 r.

<sup>35</sup> Tamże.

<sup>36</sup> Maltz, „Why People Are Boycotting a Museum Dedicated to Poles Who Saved Jews”.

<sup>37</sup> Zob. „The Chapel of Remembrance / Kaplica Pamięci”, dostęp: 31 sierpnia 2023 r., <https://www.kaplica-pamieci.pl>.

<sup>38</sup> Po dojściu PiS do władzy w 2005 r. IPN przyjął politykę historyczną partii i rozpoczął prace nad projektem zatytułowanym „Polacy ratujący Żydów”. Projekt ten doprowadził do budowy Kaplicy Pamięci Ratujących.

<sup>39</sup> Zob. „The Chapel of Remembrance / Kaplica Pamięci”.

pomagać, i ci, którzy chcą szkodzić. Nie tylko naród składa się z obu typów osób, ale także każda osoba wykazuje zarówno dobre, jak i złe impulsy, szczególnie w czasie wojny.

PiS i polscy pravicowi historycy twierdzą, że Polacy, którzy zabijali Żydów, stanowili margines społeczeństwa, podczas gdy ci, którzy pomagali i ratowali Żydów, byli normą. „Udowadniając”, że Polacy byli Sprawiedliwymi, nacjonalistyczni pravicowi ideolodzy ignorują fakt, że historia jest złożona, a tym samym zapominają o tym. Krytycy twierdzą, że polskie organy rządowe wynoszą ludzi do rangi bohaterów bez dowodów dokumentacyjnych i zeznań świadków, w wyniku czego nie zastanawiają się nad motywami ich postępowania. Czy Polacy pomagali Żydom z poczucia moralnego obowiązku? A może pomagali w zamian za pieniądze lub seks? Czy niektórzy polscy wybawcy sami byli również oprawcami, a nawet mordercami?<sup>40</sup> Pytania te pozostają ważne dla uczciwej i krytycznej oceny polskich Sprawiedliwych.

## PiS i Instytut Pileckiego

Kontrowersje wzbudziło mianowanie Magdaleny Gawin – znanej ze swoich skrajnie etnonacjonalistycznych poglądów – na stanowisko dyrektora finansowanego przez rząd Instytutu Pileckiego. Od czasu mianowania Gawin Instytut Pileckiego, który bada konsekwencje reżimów nazistowskiego i sowieckiego dla Polaków, stał się bardziej upolityczniony i zaczął propagować apologetyczną agendę. Zmianę tę widać w programie „Zawołani po imieniu”, który został uruchomiony w 2019 roku. Jego celem jest przypomnienie historii Polaków, którzy zginęli próbując ratować Żydów podczas Holokaustu. Pamięć o ludziach, którzy ryzykowali życiem swoim i swoich bliskich, aby pomóc Żydom, jest niezwykle chwalebna. Ważne jest także odnalezienie historii, które zaginęły w kurzu dekad (wiele z nich dlatego, że bohaterowie nie chcieli się ujawniać ze względu na klimat polityczny). W ramach projektu na placach publicznych umieszczono małe głazy, a na każdym z nich - tablicę pamiątkową z wrytym imieniem i nazwiskiem bohatera. Według strony internetowej Instytutu, każdy głaz jest „trwałym znakiem pamięci o bohaterach w przestrzeni publicznej, w której miały miejsce tragiczne wydarzenia”.<sup>41</sup> Program ma również na celu zapewnienie, że „szeroka kampania informacyjna służy wprowadzeniu losów „Zawołanych po imieniu” do zbiorowej pamięci w Polsce i na całym świecie”.<sup>42</sup>

Kuszące i subtelne pominięcie kontekstu historycznego w projekcie niepokoi wielu polskich historyków, w tym Jana Grabowskiego i Adama Leszczyńskiego. Niedawna ceremonia upamiętniająca Jana Maletkę we wsi Treblinka ilustruje ten problem. Według badaczy, w 1942 roku naziści zamordowali dwudziestoletniego polskiego kolejarza za podanie wody Żydowi, który umierał z pragnienia, zamknięty w wagonie bydłowym tuż przed obozem zagłady w Treblince. Kontrowersje budzi to, co jest przedstawiane opinii publicznej, a co jest pomijane. Chociaż „projekt podkreśla realia bezwzględnej niemieckiej polityki okupacyjnej w Polsce, która zniszczyła wszelkie więzi solidarności między Polakami a Żydami i karała śmiercią najmniejszy gest ludzkiego współczucia”<sup>43</sup>, ważne informacje kontekstowe są pomijane, ponieważ za złe stosunki obwinia się wyłącznie Niemców. Nie przyznaje się, że Polacy dopuszczali się zbrodni wobec Żydów.

Magdalena Gawin, ówczesna wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego, przewodniczyła uroczystości poświęconej Janowi Maletce. Chociaż podkreślała odwagę, współczucie i siłę charakteru Maletki w obliczu hitlerowskiej brutalności wobec Żydów, pominęła aspekty kontekstu, które faktycznie uwydatniają jego heroizm. Osoby, które ryzykowały życie i działały zgodnie ze swoimi przekonaniem moralnymi, powinny być honorowane. Prawdopodobnie wiele osób rozważało pomoc Żydom, ale nie podjęło żadnych działań z obawy przed złapaniem. W rzeczywistości bali się nie tylko dlatego, że nazistowskie prawo zabraniało pomocy Żydom, ale także z powodu polskiej reakcji na

<sup>40</sup> Michlic, „'At the Crossroads': Jedwabne and Polish Historiography of the Holocaust”: 301–304.

<sup>41</sup> „Called by Name”, Instytut Pileckiego, dostęp: 25 lutego 2022 r., <https://instytutpileckiego.pl/en/zawolani-po-imieniu>.

<sup>42</sup> Tamże.

<sup>43</sup> Tamże.

takie działania. Jak wspomniano w poprzednich rozdziałach, przedwojenny polski antysemityzm, podsycany przez Endecję, przedstawiał Żydów jako głównych wrogów Polski. Teoria spiskowa o żydokomunie – że Żydzi byli zdrajcami odpowiedzialnymi za okupację sowiecką – podsyciała tę percepcję podczas wojny, częściowo ze względu na już wcześniej szerokie poparcie dla Endecji na wschodzie. Niepokojąca liczba Polaków, aby uzyskać osobiste korzyści materialne, donosiła zarówno na uciekających Żydów, jak i na swoich rodaków, którzy im pomagali. A niektórzy z nich pomagali też tylko w zamian za wynagrodzenie.

To niebezpieczne tło kontekstowe widać w sytuacji samego Maletki. Świadectwa żydowskiego ocalałego z Treblinkii

wspomina grupy polskich kolejarzy i polskiej młodzieży, które stały w pobliżu wagonów bydłowych, gotowe podać wodę – w zamian za złoto lub gotówkę. W swoich ustnych relacjach i pisemnych wspomnieniach ocalali opisywali, jak spotkali się nie ze współczuciem, ale z chciwością. [...] Abram Jakub Krzepicki pamiętał, że ludzie w wagonie umierali z pragnienia. Opisał straszne sceny, w których Żydzi starali się ubłagać robotników, wręczając im garści pieniędzy za zaledwie pół szklanki wody.<sup>44</sup>

To właśnie ten kontekst sprawia, że cichy akt odwagi Maletki jest tak niezwykły. To zestawienie jego wyjątkowego zachowania z prymitywnymi skłonnościami tłumu pozwala zrozumieć heroiczność jego czynu.

W pisemnej odpowiedzi na zarzuty krytyków, którzy twierdzili, że projekt fałszywie przedstawia niuanse związane z polską pomocą dla Żydów, Wojciech Kozłowski bronił braku kontekstu w programie:

projekt „Zawołani po imieniu” nie ma na celu poruszania kwestii dotyczących skali polskiej pomocy dla Żydów; poświęcony jest wyłącznie osobom, które udzieliły pomocy i zginęły. To jest zasadnicza różnica.

Nie sposób zrozumieć, w jaki sposób obecność elementów przestępczych, które czerpały korzyści z tragedii dotykającej ludność żydowską, mogłyby spowodować, że projekt „Zawołani po imieniu” kojarzony jest z fałszowaniem historii poprzez przywrócenie pamięci o lokalnych bohaterach – mieszkańcach małych miasteczek i wsi – o których do tej pory niewiele osób w ogóle wiedziało.

Gdyby niegodziwość nielicznych uniemożliwiła szacunek dla heroizmu innych, nie można by upamiętniać żołnierzy Armii Krajowej w Warszawie, ponieważ istnieli również agenci gestapo; nie można by upamiętniać działaczy demokratycznej opozycji w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ponieważ równolegle do nich działali agenci Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego.<sup>45</sup>

To rozumowanie jest mylące. To właśnie zestawienie opozycji z kolaboracją pozwala lepiej zrozumieć heroizm związany z podjęciem moralnego stanowiska, aby działać przeciwko planom okupanta, co wiązało się z fizycznym niebezpieczeństwem. Z tego błędnego rozumowania płynie wniosek, że kierownicy projektu wykluczyli te informacje tylko dlatego, iż uznali, że zaciemniają one obraz sytuacji. Chcieli przekazać prosty komunikat, że indywidualne szlachetne czyny świadczą o polskim bohaterstwie narodowym.

## **Polski nacjonalistyczny ślad w przestrzeni żydowskiej:**

---

<sup>44</sup> Jan Grabowski, „The New Wave of Holocaust Revisionism”, *New York Times*, 29 stycznia 2022 r., 2, <https://www.nytimes.com/2022/01/29/opinion/holocaust-poland-europe.html>.

<sup>45</sup> Wojciech Kozłowski, „Jan Maletka zasługuje na upamiętnienie. Odpowiedź dla Adama Leszczyńskiego”, Instytut Pileckiego, dostęp 25 lutego 2022 r., <https://instytutpileckiego.pl/en/zawolani-po-imieniu>.

## w czasach komunizmu

Pamiętkowe głazy rozmieszczane w ramach projektu „Zawołani po imieniu” to najnowsze próby utrwalenia pamięci w polskiej sferze publicznej. Na tej ziemi, która przeszła ekstremalne zmiany polityczne, w tym wojnę i okupację, symboliczna topografia odgrywa kluczową rolę w walce o pamięć. Ta walka o kierunek narracji toczyła się w kluczowych przestrzeniach publicznych, które podczas II wojny światowej były centralnymi miejscami żydowskimi. Kultowe miejsce w granicach zlikwidowanego warszawskiego getta, dziedziniec przed Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, od dawna jest takim polem bitwy.

Od zakończenia wojny Żydzi uznawali to miejsce za symbol żydowskiego męczeństwa i heroizmu w czasie wojny i oznaczyli je jako takie. W 1946 r. Centralny Komitet Żydów Polskich upamiętnił Żydowską Organizację Bojową, która przewodziła powstaniu w warszawskim getcie, umieszczając subtelną płaskorzeźbę z piaskowca w centralnym miejscu dawnego getta. (Miejsce to zostało później przekształcone w plac publiczny). Pomnik wygląda jak wejście do bunkra lub kanału ściekowego, gdzie zginęła większość żydowskich powstańców. Dwa lata później, na pobliskim rogu ulic Zamenhoffa i Gęsiej (ta ostatnia została przemianowana na ulicę M. Anielewicza), Warszawski Komitet Żydowski umieścił ogromny, wolnostojący kamienny mur autorstwa Nathana Rapoporta na gruzach warszawskiego getta. Pomnik przypomina nie tylko ogromny nagrobek i mur getta, który dzielił chrześcijańskich Polaków od żydowskich Polaków, ale także Ścianę Płaczu w Jerozolimie.<sup>46</sup> Za pomocą tej budowli Rapoport przedstawia uproszczoną, dwuczęściową wersję wojennych doświadczeń Żydów. Z jednej strony, od prawej do lewej, zmierzają deportowani i nieszczęśliwi Żydzi z diaspory. Z drugiej strony, silne, niepokorne i heroiczne postacie wyłaniają się z wirujących płomieni getta.<sup>47</sup>

Od momentu wzniesienia pomnik budzi zarówno szacunek, jak i niechęć. Polscy i zagraniczni Żydzi, a także polscy chrześcijanie, gromadzą się tam formalnie lub spontanicznie, aby modlić się, składać kwiaty i kamienie oraz czerpać inspirację. Nie mając własnego pomnika poświęconego polskiemu bohaterstwu podczas wojny, przywódcy Solidarności dostrzegli w postaciach Rapoporta uniwersalny symbol oporu wobec komunistycznych rządów. Jednocześnie, gdy chrześcijańscy Polacy patrzyli na ten ogromny pomnik żydowskiego heroizmu, wielu odczuwało głęboką gorycz.<sup>48</sup> Dopiero w 1989 roku rząd odsłonił pomnik poświęcony Powstaniu Warszawskiemu z 1944 roku.

Kiedy w latach 80. Solidarność gromadziła się wokół Pomnika Bohaterów Getta, reżim komunistyczny podjął walkę. Jego przywódcy starali się zerwać związek Solidarności z uniwersalnym przesłaniem pomnika dotyczącym oporu. James E. Young zauważa, że „rząd zdaje sobie sprawę, że jeśli przestrzeń pamięci wokół pomnika pozostanie pusta, wypełni ją ktoś inny, nadając jej inne znaczenie, inne wspomnienia niż te, które są dla niego ważne”.<sup>49</sup> W ten sposób plac otaczający Pomnik Bohaterów Getta stał się „zarówno niebezpieczną, jak i niezbędną przestrzenią pamięci dla państwa”.<sup>50</sup>

Jednak, jak na ironię, obie przeciwne strony ostatecznie podjęły współpracę, aby przeciwdziałać negatywnemu rozgłosowi, jaki stał się udziałem Polski w 1985 roku po premierze filmu Claude’a Lanzmana „*Shoah*”. W reakcji na przerażający obraz Polaków jako antysemitów kolaborantów w hitlerowskiej eksterminacji polskich Żydów, stworzono Trakt Pamięci Męczeństwa i Walki Żydów. Dwadzieścia kamieni z inskrypcjami w języku polskim i hebrajskim upamiętnia żydowskie osobistości i miejsca ważne dla kultury. Jednocześnie, aby przedstawić stosunki polsko-żydowskie podczas wojny w bardziej pozytywnym świetle, „podkreślają one temat pomocy Polaków dla Żydów i

---

<sup>46</sup> Young, „The Biography of a Memorial Icon: Nathan Rapoport’s Warsaw Ghetto Monument”.

<sup>47</sup> Tamże, 90.

<sup>48</sup> Tamże.

<sup>49</sup> Tamże, 93.

<sup>50</sup> Tamże.

dostarczają informacji sugerujących, że mit o polsko-żydowskim braterstwie broni był rzeczywistością”.<sup>51</sup>

Cztery z tych dużych kamieni otaczają Pomnik Bohaterów Getta. Jeden z nich upamiętnia Emanuela Ringelbluma, założyciela podziemnego archiwum warszawskiego getta Oyneg Shabbos (Oneg Szabat). Podkreśla on, że Polacy ukrywali go od początku 1943 roku, a ukrywający ostatecznie zginęli razem z nim 10 marca 1944 roku.<sup>52</sup> Inny wielki kamienny blok (obecnie znajdujący się przy wejściu do Muzeum POLIN) położono obok wielkiego dębu. Napis na kamieniu brzmi: „Drzewo wspólnej pamięci: [poświęcone] polskiemu Żydowi zamordowanemu w latach 1939-1945 przez niemieckich najeźdźców oraz Polakom, którzy zginęli ratując Żydów”.<sup>53</sup> Jak już wspomniałam, polska pomoc udzielona tym żydowskim męczennikom i bohaterom powinna zostać doceniona. Problem polega jednak na braku niuansów – pominięciu nieczęstego charakteru takich przejawów jedności.

## **Polski nacjonalistyczny ślad w przestrzeni żydowskiej: w czasach demokracji XXI wieku**

Próby przedstawienia stosunków polsko-żydowskich w pozytywnym świetle trwają nadal w XXI wieku, gdy Polacy upamiętniają dawne polskie bohaterstwo i represje. Ponieważ wiele z tych znaków umieszczono w dawnych przestrzeniach żydowskich, gdzie miały miejsce ważne wydarzenia związane z Holocaustem, niektórzy krytycy twierdzą, że mają one na celu wywyższenie Polaków kosztem pamięci i obecności Żydów. Polska antropolożka kulturowa Elżbieta Janicka sugeruje, że poprzez symbolikę topograficzną polski rząd wypełnił dawną żydowską przestrzeń publiczną polską nacjonalistyczną narracją o skrajnej polskiej sprawiedliwości i krzywdzie. Chociaż istnieje wiele przykładów, ze względu na ograniczone miejsce przyjrzymy się szczegółowo tylko dwóm z tych przestrzeni.

Pierwsza z nich to Pomnik Bohaterów Getta Rapoporta, który został wzniesiony w miejscu, które dzisiaj jest dziedzińcem Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN. Sama główna ekspozycja muzeum była krytykowana za brak łatwo dostępnych informacji na temat antysemityzmu w Polsce okresu międzywojennego. Dziedziniec pogłębia to milczenie. Umieszczając na nim jeszcze więcej pomników i tablic upamiętniających odważnych Polaków, którzy ryzykowali życie, aby ratować Żydów podczas Holocaustu, rząd nadal narzuca narrację o ogólnym wsparciu Polaków dla Żydów w czasie wojny i sprzeciwie wobec ostatecznego rozwiązania. Jednak ponieważ dziedziniec znajduje się tuż przed muzeum i dzieli przestrzeń z pomnikiem Rapoporta, zwiedzający mogą łatwo założyć, że przesłanie to jest częścią żydowskiej narracji.

Po ogłoszeniu decyzji o budowie Muzeum POLIN polski rząd wznosił nowe pomniki, aby prewencyjnie wyjaśnić polską narrację w miejscu, które miało się stać jeszcze bardziej znane jako przestrzeń żydowska. W swoim stanowisku polski rząd postanowił utrwalić w pamięci społecznej moment z 1970 roku, kiedy to odwiedzający Polskę kanclerz Niemiec Zachodnich Willy Brandt stanął przed Pomnikiem Bohaterów Getta i uklęknął przed nim, dając wyraz niemieckiej odpowiedzialności i okazując skruchę za Holocaust. Pomnik Willy’ego Brandta przypomina światu, że to hitlerowcy zorganizowali zagładę europejskich Żydów. Dla Polaków symbolizuje on również całkowitą niewinność ich kraju, jeśli chodzi o jakikolwiek współdziałanie. Znaczące jest to, że dopiero po powzięciu informacji o planowanej budowie muzeum rząd poczuł potrzebę potwierdzenia tej niewinności.<sup>54</sup> Pomnik ten służy zatem stłumieniu żydowskiej narracji.

---

<sup>51</sup> Elżbieta Janicka, „The Square of Polish Innocence: POLIN Museum of the History of Polish Jews in Warsaw and Its Symbolic Topography”, *East European Jewish Affairs* 45, nr 2–3 (2015): 201.

<sup>52</sup> Tamże: 202.

<sup>53</sup> Tamże: 203.

<sup>54</sup> Tamże.

Podczas uroczystego otwarcia muzeum przedstawiciele rządu poświęcili ścieżkę prowadzącą z parkingu do wejścia do muzeum Irenie Sendlerowej, Sprawiedliwej wśród Narodów Świata. Sendlerowa, niezwykle odważna polska chrześcijanka, uratowała 2500 dzieci z warszawskiego getta. Nie kwestionuję uznania dla jej heroizmu. Kwestionuję jednak moment, w którym to uczyniono, oraz brak pokazania jej czynu w odpowiednim kontekście. Oczywiście, Żydzi na całym świecie powinni wiedzieć o jej odwadze. Dziwne jest jednak, że jej nazwisko jest pierwszym, które widzą odwiedzający muzeum poświęcone historii Żydów w Polsce. Czy nie byłoby bardziej odpowiednie, gdyby w tym momencie i w tej żydowskiej przestrzeni rząd upamiętnił jakiegoś polskiego Żyda?

Sugeruję potrzebę bardziej zniuansowanych działań upamiętniających. Uznania w jednym trwałym pomniku zarówno smutku odczuwanego wobec Polaków, którzy zdradzili Żydów szukających pomocy, jak i Polaków, którzy byli wystarczająco silni, aby jej udzielić; taki pomnik zapewniłby kontekst niezbędny do wzbogacenia wiedzy o polskich Sprawiedliwych. Bez kontekstu zwiedzający dziedziniec muzeum rozumieją

solidarność Polaków z Żydami jako fakt, oraz [że] przetrwała ona próbę terroru i śmierci zorganizowaną przez Niemców. Taka wersja wydarzeń drastycznie różni się od rzeczywistych faktów (choć nie podważa prawdziwości nielicznych i odosobnionych wyjątków). Jest to schemat narracyjny charakterystyczny dla dominującej narracji polskiej.<sup>55</sup>

Janicka twierdzi, że ten schemat narracyjny funkcjonuje od 1963 roku i zapewnił sobie stałą rolę w polskiej edukacji i polityce pamięci w niepodległej III Rzeczypospolitej.

## **Polski nacjonalistyczny ślad w przestrzeni żydowskiej: Plac Muranowski**

Drugim przykładem stłumienia żydowskiej narracji przez polską narrację nacjonalistyczną jest umiejscowienie Pomnika Poległych i Pomordowanych na Wschodzie. To ważne miejsce pamięci poświęcone około trzystu tysiącom Polaków, którzy ucierpieli w wyniku deportacji sowieckich, znajduje się w warszawskim getcie, w miejscu, gdzie ulica Nalewki łączyła się z placem Muranowskim. Podczas powstania w getcie warszawskim Plac Muranowski był jednym z trzech głównych punktów zdecydowanego oporu żydowskiego. Choć niewielka tabliczka z pleksiglasu – przezroczysta i trudna do zlokalizowania – upamiętnia heroizm Żydów, łatwo ją przeoczyć. W wyniku arbitralnego przypisania i upamiętnienia wydarzeń niezwiązanych z tym miejscem, imponujący Pomnik Poległych i Pomordowanych na Wschodzie dominuje nad tym kultowym placem żydowskim.

Ta dramatyczna w wyrazie konstrukcja, opowiadająca ważną historię polskich ofiar Sowietów, zawiera podkłady kolejowe z wrytymi nazwami miejsc deportacji i egzekucji Polaków. Wśród nich znajduje się napis Katyń. Na końcu złowrogiego toru jest kopiec. Na jego szczycie stoi wagon kolejowy wypełniony wielkimi krzyżami, stłoczonymi razem, wylewającymi się poza granice wagonu. Jeśli przyjrzeć się uważnie przeciwnej stronie wagonu, można dostrzec kilka innych symboli religijnych, w tym kilka krzyży prawosławnych, symbol tatarski z pięcioramienną gwiazdą i półksiężycem oraz żydowski nagrobek. Jednak „w powszechnej świadomości [...] pomnik funkcjonuje jako wagon krzyży i nazywany jest Golgotą Wschodu. Pojęcie to pojawia się na pocztówkach, w przewodnikach turystycznych, na stronach internetowych i w rysunkach dzieci”.<sup>56</sup> Pomnik ten oddaje hołd powszechnie przyjętemu motywowi Polski jako Chrystusa wszystkich narodów.

---

<sup>55</sup> Tamże: 210.

<sup>56</sup> Elżbieta Janicka, „Memory and Identity in the Former Warsaw Ghetto Area” (tłum. J. Dziubińska), *Herito* 13 (2013): 71.

Polacy gromadzą się tu co roku, aby upamiętnić zbrodnię katyńską. Ubrani w długie, zimowe wełniane płaszcze z czasów wojny, oznaczające status oficerski, mężczyźni stają w szeregu między podkładami kolejowymi, twarzą do wagonu bydłowego, z rękami związanymi za plecami. Przywódcy kościelni i rządowi przewodniczą katolickiej ceremonii, a widzowie stoją w pobliżu, ubrani w stroje z lat 40. Fakt, że w Katyniu zamordowano również od 438 do 700 żydowskich oficerów służących w armii polskiej, pozostaje w polskiej świadomości niezauważony.

Co ciekawe, Polacy uznają za rocznicę Katynia dzień, w którym *dowiedzieli* się o masakrze, czyli 13 kwietnia 1943 r., a nie datę, w której faktycznie miała ona miejsce w 1940 r. Niemcy postanowili poinformować Polaków o Katyniu w 1943 r., aby pogłębić przepaść między Polakami a zamkniętymi za murem warszawskimi Żydami. Za pomocą plakatów propagandowych przedstawiających Sowietów jako grubych, groźnych Żydów o groteskowo dużych nosach Niemcy obwiniali „żydowskich bolszewików” za przeprowadzenie tej makabrycznej masakry. Podsycając nienawiść do Żydów, naziści przygotowywali Polaków do zaakceptowania ostatecznej likwidacji warszawskiego getta, którą Niemcy rozpoczęli w następnym tygodniu, 19 kwietnia 1943 r. Rzeczywiście, obwinianie „Żydów - bolszewików” za śmierć tysięcy Polaków „zapewniło racjonalizację i stworzyło moralne alibi dla zbrodni przeciwko Żydom”.<sup>57</sup>

Krytycy twierdzą, że gdy w 2007 r. PiS-owski rząd przyjął dzień 13 kwietnia 1943 r. za rocznicę Katynia i zorganizował jego upamiętnienie w granicach warszawskiego getta, Polacy przywłaszczyli sobie żydowski czas i przestrzeń. Data ta ożywia również niemiecką propagandę „żydokomuny”, zgodnie z którą Żydzi-bolszewicy byli odpowiedzialni za terror i cierpienia Polaków. Ponadto niektórzy uważają za kłopotliwe, że pomnik ten znajduje się przy tej samej ulicy, co pomnik Umschlagplatz, gdzie około 350 000 Żydów wsiadło do pociągów, które zawiozły ich na śmierć. Twierdzą oni, że wybierając arbitralnie tę lokalizację, polskie władze zrównały zbrodnie nazistów wobec Żydów ze zbrodniami Sowietów wobec Polaków. Dzięki tej symbolicznej topografii i zrównaniu dwóch totalitarnych reżimów pojawia się teoria podwójnego ludobójstwa.<sup>58</sup> Jest to symptom rywalizacji o miano ofiary, w której uczestniczy tak wiele osób po obu stronach.

Poprzez swoją politykę historyczną i programy fizycznego upamiętniania PiS podważyło widzenie w Żydach ofiar i upokorzenie z Jedwabnego, wzmacniając powrót do polskiego cierpienia i polskiej Sprawiedliwości. Jan Grabowski dostrzega w tym

niebezpieczne nowe zagrożenie, które obecnie szybko rozprzestrzenia się w Europie Wschodniej: zniekształcanie historii Holocaustu. Fałszywa równowaga wiktylizacji jest tylko jedną z cech charakterystycznych nowego polskiego rewizjonizmu historycznego. Inną cechą charakterystyczną są sponsorowane przez państwo działania, które bagatelizują antysemitki terror ze strony Polaków, mimo że takie incydenty są dobrze udokumentowane w zapisach historycznych.<sup>59</sup>

Pamięć historyczna stała się punktem wyjścia dla wewnętrznej debaty w Polsce na temat tożsamości i honoru kraju.

## **POLIN rzuca wyzwanie nacjonalistycznej narracji**

Podczas gdy polskie nacjonalistyczne przesłanie opanowało publiczny plac przed wejściem, w swoim budynku POLIN toczyło buntowniczą walkę o oddanie głosu polskim Żydom. Wystawy czasowe POLIN odgrywają kluczową rolę w poszerzaniu dyskursu na ten temat. Wystawa z 2017 roku zatytułowana „Krew. Łączy i dzieli” badała znaczenie krwi jako identyfikatora religijnego zarówno w judaizmie, jak i chrześcijaństwie, oskarżenia o mord rytualny jako broń używaną przez Kościół pod

---

<sup>57</sup> Tamże: 78.

<sup>58</sup> Tamże: 73.

<sup>59</sup> Grabowski, „The New wave of Holocaust Revisionism”, 1.

pozorem ochrony, oraz przerażające konsekwencje XX wieku, w którym krew była głównym czynnikiem przynależności. Wystawa kończyła się prośbą do zwiedzających o zakwestionowanie samego konceptu tożsamości, zarówno w wymiarze globalnym, jak i osobistym: co tworzy moją tożsamość, jeśli nie jest to krew?<sup>60</sup>

Wystawa czasowa „Obcy w domu. Wokół Marca ‘68” została otwarta w pięćdziesiątą rocznicę brutalnej i agresywnej kampanii antysemitycznej w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W 2018 roku zwiedzającym postawiono wyzwanie, jakim było zrozumienie „Marca 1968” poprzez doświadczenia polskich Żydów. Polski rząd komunistyczny zwolnił z pracy tysiące Polaków pochodzenia żydowskiego i wydalili około piętnastu tysięcy osób pod pretekstem, że są *syjonistami*, którzy rzekomo współpracowali z wrogiem państwem izraelskim. Kuratorzy wystawy przedstawili nie tylko fakty, ale także emocje odczuwane przez tych „Żydów z przymusu”, którzy wyjechali, jak również przez tych, którzy pozostali. Wystawa zdemaskowała mowę nienawiści rządu i często ignorowaną rolę około miliona Polaków, którzy ją popierali.

Muzeum zadało pytanie: „Jaka jest rola języka w społeczeństwie?”. Zagłębiając się w tę kwestię, wystawa zestawiała antysemityczne cytaty z przedwojennej nacjonalistycznej Endecji Romana Dmowskiego oraz antysemityczną retorykę nacjonalistyczno-komunistyczną Gomułki i Moczara z 1968 roku z cytatami nacjonalistycznych prawicowych przywódców politycznych Trzeciej Rzeczypospolitej z 2018 roku. To zestawienie jasno pokazało, że obecna retoryka jest lustrzanym odbiciem antysemitycznych wypowiedzi zarówno z lat 30. XX wieku, jak i z Marca 1968 roku. Wystawa zadawała widzom pytania: Czy język ma znaczenie dla kierunku, w jakim zmierza społeczeństwo? Czy język, którego używam, jest ważny?<sup>61</sup>

Joanna Fikus, kierowniczka Działu Wystaw w POLIN, wspomina, że „wiele osób było wściekłych”. Rządząca partia Prawo i Sprawiedliwość, kierowana przez prezydenta Andrzeja Dudę i premiera Mateusza Morawieckiego, zareagowała gniewnie na sugestię muzeum, że obecna retoryka polityczna PiS może prowadzić do niebezpiecznych konsekwencji społecznych, jeśli nie będzie wzięta w karby. Partia zakwestionowała również konkretną klasyfikację uczestników dokonaną przez muzeum. „To nie Polacy wygnali [Żydów]” – powiedział Piotr Gliński, minister kultury, ówczesnemu zastępcy dyrektora Muzeum POLIN Zygmuntovi Stępińskiemu. Wyraźnie odnosząc się do antykomunistycznego paradygmatu historycznego, Gliński stwierdził: „To byli komuniści! Polacy nigdy by tak nie postąpili!”<sup>62</sup>

Historyk z Uniwersytetu Warszawskiego Artur Markowski rozumie ten argument: definiuje się sprawców w taki sposób, aby stworzyć „historię” odpowiadającą własnym potrzebom. Biorąc pod uwagę, że świat widział tysiące ofiar, a były to osoby pochodzenia żydowskiego, nie można twierdzić, że *antysyjonistyczne* wydalenie z 1968 roku nie miało miejsca. Aby jednak zachować twarz, można zmienić narrację, wskazując innego sprawcę. Kim byli ludzie, którzy opracowali i wdrożyli tę straszną politykę? Wystawa Muzeum POLIN oparta na dokumentach wskazuje na *polskich* komunistów. Argument ideologiczny rządu PiS wskazuje na *komunistów*.

## POLIN i „ustawa o Holokauście”

Zaledwie sześć tygodni przed otwarciem wystawy „Wokół Marca ‘68” prawicowy rząd PiS uchwalił nowelizację ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej. Poza granicami Polski znana jest ona jako „ustawa o Holokauście”. Kontrowersyjny dokument penalizuje wszelkie sugestie dotyczące winy Polski za zbrodnie nazistowskie. Najsurowsza kara do trzech lat więzienia została zarezerwowana dla tych, którzy nazywają zbudowane przez nazistów obozy zagłady i obozy koncentracyjne *polskimi* obozami śmierci. Laureatka nagrody im. Ireny Sendlerowej, Beata Maliszewicz, wyjaśniła mi z głębokim westchnieniem: „Myślę, że to naprawdę duży problem... Ludzie w Polsce mają dość

<sup>60</sup> Wywiad autorki z Joanną Fikus, Warszawa, kwiecień 2019 r.

<sup>61</sup> Tamże.

<sup>62</sup> Wywiad autorki z Zygmuntem Stępińskim, Warszawa, kwiecień 2019 r.

sluchania, jak inni (przyjezdni Żydzi lub zagraniczni politycy) mówią o *polskich* obozach. Mają tego dość. I, oczywiście niektórzy z nich są antysemitami”.<sup>63</sup>

Ale nie wszyscy. Podczas naszej rozmowy Maliszkwicz zapytała: „Jak to możliwe, że ludzie, którzy znają historię swoich rodzin z czasów II wojny światowej, słyszą teraz o *polskich* obozach?!”<sup>64</sup> Kiedy taki rażący błąd zostanie gdzieś popełniony, informacja o tym pojawia się w telewizyjnych wiadomościach. „A zdarza się to cały czas”.<sup>65</sup> Dodała: „Boję się... ponieważ ludzie są przez to bardziej agresywni”.<sup>66</sup> Kiedy niektórzy Polacy, którzy mają niewielką wiedzę na temat kultury i historii Żydów, słyszą, jak Żydzi odwiedzający Polskę wspominają o *polskich* obozach, doprowadza ich to do szału. Niektórzy reagują słownymi atakami, aby bronić siebie i polskiego etosu narodowego. Maliszkwicz stwierdziła, że „to nie jest proste”. Uważa, że ludzie obawiają się, iż historia jest przepisywana, aby przedstawić Polaków jako współwinnych *planowania* Holocaustu.<sup>67</sup>

Maliszkwicz przyznaje, że podczas wojny niektórzy Polacy dopuścili się okropnych czynów wobec Żydów. Jednak jej zdaniem, ponieważ Polacy jako naród byli wielokrotnie, wciąż na nowo obwiniani za zbrodnie, których nie popełnili, niektórym z nich trudno jest podjąć dialog na temat tych krzywd, które rzeczywiście miały miejsce. Niektórzy Polacy mają wrażenie, że przyjęcie odpowiedzialności za jedną zbrodnię nieuchronnie prowadzi do przyjęcia odpowiedzialności za inną. Osoby wychowane w czasach komunizmu, co zrozumiale, przyjmują postawę obronną. Pod rządami dyktatury uczyły się o antyhitlerowskim heroizmie Polaków, a teraz mówi się im, że Polacy współpracowali z nazistami przy ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej. Łatwo jest im odrzucić tę tezę jako „fałszywkę”.

Tak zwana „ustawa o Holokaucie” stała się tematem wybuchowym. Polscy historycy zajmujący się badaniem II wojny światowej i Holocaustu zareagowali na tę ustawę z wielkim niepokojem. Choć ustawa stanowi, że naukowcy i artyści mogą swobodnie kontynuować swoje prace, wielu z nich pozostało zaniepokojonych.<sup>68</sup> W wywiadzie z 2019 roku Stępiński powiedział mi, że polski rząd wyraźnie staje przeciwko prawdzie. Zauważył, że prezydent Duda, premier i prawicowi komentatorzy publicznie atakowali polskie Centrum Badań nad Zagładą Żydów i jego badaczy. Nazwali oni pracę centrum „kłamstwami”, mimo że „opiera się ona w całości na dokumentach. Polskich dokumentach. Żydowskich dokumentach. Niemieckich dokumentach”.<sup>69</sup> W dyskursie publicznym panuje więc krzys. Jak Polacy powinni definiować prawdę? Czy powinna ona opierać się na dokumentach, czy też wynikać z ideologii?

Stępiński wyjaśnił, że kwestia winy lub niewinności Polaków nie jest prosta: „Wiadomo, że Polacy byli nie tylko bohaterami walczącymi z Niemcami, ale w pewien sposób część z nich brała również udział w Holokaucie... pomagali Niemcom w zabijaniu Żydów”.<sup>70</sup> Jehuda Bauer, uznany na całym świecie izraelski badacz Holocaustu, stwierdza: „Wszyscy wiedzą, że byli Polacy, którzy brali udział w mordowaniu Żydów”.<sup>71</sup> Bauer ciągnie: „Twierdzenie czegoś innego jest negowaniem badań, które

---

<sup>63</sup> Wywiad autorki z Beatą Maliszkwicz, Warszawa, kwiecień 2019 r.

<sup>64</sup> Tamże.

<sup>65</sup> Tamże.

<sup>66</sup> Tamże.

<sup>67</sup> Tamże.

<sup>68</sup> Tara John, „Poland’s Holocaust Law: What You Need to Know”, *Time Magazine*, 1 lutego 2018 r., <https://time.com/5128341/poland-holocaust-law/>.

<sup>69</sup> Wywiad autorki z Zygmuntem Stępińskim, Warszawa, kwiecień 2019 r.

<sup>70</sup> Tamże.

<sup>71</sup> Tamże.

już to udowodniły, a moim zdaniem jest to również negowanie Holokaustu”<sup>72</sup>. Dla Stępińskiego problem ten wykracza daleko poza wewnętrzne rozumienie Polski przez samych Polaków: „jeśli chcesz przedstawić [międzynarodowej społeczności] obraz Polaków... jako kraju gotowego zmierzyć się z tragiczną historią, zrozumieć ją i wreszcie zaakceptować... musisz wziąć odpowiedzialność za [swoją odpowiedź na] to”<sup>73</sup>.

W lutym 2018 roku Zygmunt Stępiński był zastępcą dyrektora Muzeum POLIN, kiedy kierownictwo muzeum zorganizowało nadzwyczajne spotkanie dotyczące „tych naukowców, którzy są na tyle odważni, aby pisać wbrew oficjalnej propagandzie”<sup>74</sup>. Nie tylko zapełnili oni salę widowiskową na pięćset miejsc, ale około dwieście osób stało na zewnątrz sali konferencyjnej, oglądając transmisję na żywo na dużych ekranach. Zachęcali się nawzajem, aby pozostać silnymi i bronić prawdy... pełnej przejrzystości. To w tym kontekście ówczesny dyrektor muzeum POLIN Dariusz Stola podjął decyzję, że kontynuowane będą prace nad wystawą czasową „Wokół Marca ‘68”, która zwracała uwagę na podobieństwa między *antysyjonistyczną* kampanią reżimu komunistycznego w 1968 roku a antysemitką retoryką i polityką PiS-owskiego rządu.<sup>75</sup>

Muzeum zapłaciło wysoką cenę za przekazanie prawdy swoim odbiorcom i pełne wsparcie dla swoich kolegów z branży. Ministerstwo Kultury odmówiło muzeum wszystkich dotacji, o które wnioskowało na pokrycie przyszłych wydatków. Jeszcze bardziej druzgocąca była odmowa rządu dotycząca przedłużenia umowy z profesorem Stolą, którego rady, wiedza i silna osobowość były bardzo ważne i niezbędne dla sukcesu muzeum.<sup>76</sup> Chociaż Stola wygrał konkurs na drugą kadencję jako dyrektor muzeum w maju 2018 r., minister kultury Piotr Gliński odmówił ponownego mianowania go na to stanowisko. W rezultacie Stępiński został pełniącym obowiązki dyrektora muzeum, a w lutym 2019 r. – jego dyrektorem.

## Sądy i „ustawa o Holokauście”

Uchwalając „ustawę o Holokauście”, PiS-owski rząd otworzył furtkę dla prawicowych procesów sądowych wytaczanych przeciwko polskim badaczom Holokaustu. Założyciel silnie dotowanej przez rząd organizacji pozarządowej Polska Liga Przeciwko Zniesławieniom, Maciej Świrski, koordynował atak na badaczy Holokaustu, Barbarę Engelking i Jana Grabowskiego. Przez kilka lat oboje stawiali czoła zarzutowi zniesławienia na podstawie przypisu we współredagowanej przez nich książce „*Dalej jest noc: losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*” (2018). Wojciech Czuchnowski, dziennikarz *Gazety Wyborczej*, pisze: „Po opublikowaniu książki Świrski rozpoczął skrupulatną analizę zawartych w niej faktów. Wspierał go Instytut Pamięci Narodowej, który powołał specjalny zespół mający na celu zdyskredytowanie tej książki, dokładnie badając każdy szczegół tysięcy przytoczonych w niej relacji”<sup>77</sup>. Świrski przekonał osiemdziesięcioletnią Filomenę Leszczyńską do wniesienia pozwu przeciwko badaczom w związku ze sposobem, w jaki opisano jej wujka, Edwarda Malinowskiego. Świrski zorganizował opłacenie kosztów adwokackich i aktywnie uczestniczył w procesie sądowym.<sup>78</sup>

---

<sup>72</sup> Don Snyder, „Poland Is Poised To Put ‘Bad’ Historians of the Holocaust in Prison”, *Forward*, 2 września 2016 r., <https://forward.com/news/world/349179/poland-is-poised-to-put-bad-historians-of-the-holocaust-in-prison/>.

<sup>73</sup> Wywiad autorki z Zygmuntem Stępińskim, Warszawa, kwiecień 2019 r.

<sup>74</sup> Tamże.

<sup>75</sup> Tamże.

<sup>76</sup> Tamże

<sup>77</sup> Wojciech Czuchnowski, „Holocaust Scholars Engelking and Grabowski Ordered to Apologize in Libel Case”, *Gazeta Wyborcza*, 12 lutego 2021 r., 10, <https://wyborcza.pl/7,173236,26783046,holocaust-scholars-engelking-and-grabowski-ordered-to-apologize.html>.

<sup>78</sup> Tamże, 19.

Edward Malinowski, sołtys wsi Malinowo z czasów wojny, znany był z tego, że uratował Żyda. Choć bezpośrednie powojenne zeznania ocalałego Żyda potwierdziły wersję Malinowskiego podczas powojennego procesu, ta sama osoba zeznając około dwadzieścia pięć lat później zaprzeczyła pierwotnym zeznaniom i oskarżyła go o zbrodnie przeciwko Żydom. W książce „*Dalej jest noc*” Engelking twierdzi, że wcześniejsze zeznania świadka zostały złożone w czasie, gdy ocaleni byli zmuszeni do wybielania swoich oprawców.<sup>79</sup> W książce zamieściła więc oba zeznania, sugerując jednak, że to drugie jest bardziej wiarygodne. Prawnicy siostrzenicy Malinowskiego, Filomeny Leszczyńskiej, starali się bronić nie tylko jego reputacji jako „bohatera, który ratował Żydów”, ale także „prawa do tożsamości narodowej i dumy”.<sup>80</sup> Domagali się odszkodowania pieniężnego i przeprosin, w których Engelking i Grabowski potwierdziliby, że opublikowali nieprawdziwe informacje o tym, że Malinowski wydał Żydów Niemcom. Powódka domagała się również, aby oboje naukowcy napisali oświadczenie wyjaśniające, że celowo wypełnili swoją książkę nieprawdziwymi informacjami, aby wykazać współudział Polaków w masowym mordowaniu Żydów przez hitlerowców.<sup>81</sup>

Sąd Okręgowy w Warszawie uznał oboje naukowców za winnych. Sędzia Ewa Jończyk stwierdziła:

Przyjąć należy, że publikowanie treści przypisujących Polakom zbrodnie Holocaustu dokonane przez III Rzeszę może być uznane za krzywdzące i godzące w poczucie tożsamości i dumy narodowej. [...] Przypisywanie narodowi polskiemu odpowiedzialności za Holocaust, zabijanie Żydów podczas II wojny światowej i konfiskatę ich majątków, dotykają sfery dziedzictwa narodowego, a w konsekwencji, jako całkowicie nieprawdziwe i krzywdzące, mogą rzutować w istotny sposób na poczucie własnej godności narodowej, burząc uprawnione – bo mające pełne oparcie w faktach – przekonanie, iż Polska była ofiarą działań wojennych zainicjowanych i prowadzonych przez Niemców.<sup>82</sup>

Jończyk nie była skłonna zaakceptować możliwości, że ludzie – to znaczy, Polacy – mogą różnie reagować na tę samą tragiczną sytuację. Zignorowała tym samym fakt, że chociaż Polacy byli ofiarami nazistów, byli również oprawcami: wielu z nich konfiskowało żydowskie majątki, wydawało Żydów hitlerowcom lub ich zabijało. W swoim orzeczeniu sąd nakazał Engelking i Grabowskiemu opublikowanie pierwszych przeprosin na stronie internetowej polskiego Centrum Badań nad Zagładą Żydów. Odrzucił jednak pozostałe żądania powódki. (Należy zauważyć, że dzień po ogłoszeniu w lutym pierwszego wyroku w sprawie historyków, rondo w pobliżu Muzeum POLIN zostało nazwane imieniem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata).<sup>83</sup>

Engelking i Grabowski odwołali się od wyroku. Twierdzili oni, że idea prawa do dumy narodowej „jest niejednoznacznym i nieokreślonym prawnie pojęciem, które w praktyce oznacza, że każdy

---

<sup>79</sup> Tamże.

<sup>80</sup> Tamże, 5.

<sup>81</sup> Tamże, 19.

<sup>82</sup> Grabowski, „The New Wave of Holocaust Revisionism”, 4.

<sup>83</sup> 11 lutego 2021 r., dwa dni po ogłoszeniu pierwszych wyroków sądowych przeciwko dwojgu naukowcom, radni dzielnicy Śródmieście przyjęli projekt nazwania ronda imieniem Sprawiedliwych. 18 marca 2021 r. rada miasta Warszawy zatwierdziła decyzję o nadaniu rondy imienia Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Zob. „Przez Rondo Sprawiedliwych do Muzeum POLIN?”, Jewish.pl, 12 lutego 2021 r., <https://jewish.pl/pl/2021/02/12/przez-rondo-sprawiedliwych-do-muzeum-polin/>.

członek narodu polskiego ma prawo pozywać historyków, których ustalenia go obrażają”.<sup>84</sup> W sierpniu 2021 r. warszawski Sąd Apelacyjny oddalił w całości sprawę o zniesławienie, stwierdzając, że „zadaniem sądu nie jest ingerowanie w badania naukowe”.<sup>85</sup> Komentując swoje doświadczenia, Grabowski pisze:

Wydawało mi się, że prawdziwym celem pozwu nie było ratowanie dobrego imienia człowieka ani zmiana jego reputacji, ale zastraszenie badaczy Holocaustu, zaszczerpienie w całej dyscyplinie panującej w Polsce atmosfery strachu oraz skłonienie studentów i nauczycieli, żeby zastanowili się dwa razy, zanim wybiorą tematy, które podważałyby wersję historii promowaną przez rząd.<sup>86</sup>

Ze względu na śmierć Filomeny Leszczyńskiej sprawa nie może trafić do Sądu Najwyższego.

## Wezwanie do rekonstrukcji mitów

To niuanse, kategoryzacja i definicje stanowią sedno tworzenia pamięci we współczesnej Polsce. Dążenie Solidarności do przejrzystości, niegdyś tak istotne, uległo erozji. Choć ujawniło się ono podczas ogólnokrajowej debaty na temat Jedwabnego – kiedy Polska przechodziła okres introspekcji, a później w 2011 r., kiedy polski rząd oficjalnie przeprosił za zabójstwa Żydów przez Polaków – od tego czasu ustąpiło miejsca strachowi... strachowi przed utratą tożsamości Polski jako silnej i dzielnej.<sup>87</sup> Ten strach oznacza, że uczniowie szkół średnich nie uczą się już o Jedwabnem. Już w ankiecie z 2011 roku Antoni Sułek odkrył, że 41% osób w wieku 15-19 lat nigdy nie słyszało o tych wydarzeniach. Liczba ta obejmuje nawet uczniów, którzy uczyli się w szkole o Holokauście.<sup>88</sup> Jeśli o Jedwabnem i trudnej prawdzie, że podczas Holocaustu niektórzy Polacy mordowali niewinnych Żydów, nie mówi się w szkole, rodziny już dawno zmęczyły się rozmowami na ten temat, a media ignorują tę sprawę, to przyszłe pokolenia nigdy się o tym nie dowiedzą.

Pomimo tej porażki Artur Markowski pozostaje optymistą: „Jestem pewien, że jako społeczeństwo powrócimy do tego tematu. Jako społeczeństwo wiemy teraz więcej. [...] Jestem pewien, że wiemy więcej. Nie można odrzucić tych informacji”<sup>89</sup>. Rozumiejąc, że otwarty i szczery dialog tworzy więź, Markowski dodaje: „Mam nadzieję, że znajdziemy moment, w którym będziemy mogli usiąść i

---

<sup>84</sup> Grabowski, „The New Wave of Holocaust Revisionism”, 4–5. Od tego czasu miały miejsce kolejne ataki na historyków i dziennikarzy. Finansowana przez rząd organizacja Verba Veritatis (Słowo Prawdy) złożyła skargę na dziennikarkę Katarzynę Markusz w związku z jej artykułem z października 2020 r., w którym stwierdziła ona, że „polski współudział w Zagładzie jest faktem historycznym”. Warszawska policja przeprowadziła dochodzenie, ale nie stwierdziła popełnienia przestępstwa zniesławienia Polski. Markusz, która nie jest Żydówką, stwierdziła: „Całe to dochodzenie miało na celu zastraszenie mnie i innych dziennikarzy oraz historyków, aby nie pisali prawdy o współudziale Polaków w Zagładzie Żydów”. Zob. Ofer Aderet, „Poland Drops Case Against Journalist Who Wrote That Poles Participated in the Holocaust”, *Haaretz*, 23 lutego 2021 r., <https://www.haaretz.com/world-news/europe/premium-poland-drops-case-against-journalist-who-wrote-that-poles-participated-in-the-holoca-1.9563081>.

<sup>85</sup> Wojciech Czuchnowski, „Appeals Court Dismisses Libel Case against Holocaust Scholars Grabowski and Engelking”, *Gazeta Wyborcza*, 17 sierpnia 2021 r., 5, <https://wyborcza.pl/7,173236,27463746,appeals-court-dismisses-libel-case-against-holocaust-scholars.html>.

<sup>86</sup> Grabowski, „The New Wave of Holocaust Revisionism”, 4–5.

<sup>87</sup> Snyder, „Poland Is Poised To Put ‘Bad’ Historians of the Holocaust in Prison”.

<sup>88</sup> Jolanta Ambrosewicz-Jacobs i Robert Szuchta, „The Intricacies of Education about the Holocaust in Poland: Ten Years after the Jedwabne Debate, What Can Polish School Students Learn About the Holocaust in History Classes?”, *Intercultural Education* 25, nr 4 (2014): 287.

<sup>89</sup> Wywiad autorki z Arturem Markowskim, Warszawa, kwiecień 2019 r.

porozmawiać normalnie, mówiąc: »Przepraszam za tę historię. To był zły i mroczny moment *naszej historii*«<sup>90</sup>

Rekonstrukcja mitów to długi i żmudny proces, pełen pułapek. Choć wielu Polakom udało się uznać znaczenie kultury żydowskiej i jej zniszczenia dla historii Polski, ogół społeczeństwa ma z tym trudności. Podobnie, podczas gdy wielu amerykańskich naukowców uznaje polskie cierpienia i traumę narodową, a także pozytywny wpływ Polski na żydowską kulturę i historię, zdecydowana większość amerykańskich Żydów poświęca temu niewiele uwagi (lub nie zwraca na to uwagi wcale). Obie społeczności zinternalizowały i działały w oparciu o ideę, że „społeczności pamięci pielęgnują wspomnienia własnego cierpienia i są nieprzeniknione dla cierpienia innych społeczności”<sup>91</sup>. Każdy naród – polski i żydowski – przez wieki doświadczał traumy. „Narody i społeczeństwa dotknięte traumą mają szczególną skłonność do patrzenia w przeszłość w poszukiwaniu pocieszenia lub potwierdzenia swojej tożsamości”<sup>92</sup>. W związku z tym każde z nich podwaja wysiłki, gdy staje przed dowodem, że ich grupa była nie tylko ofiarą, ale także oprawcą. Każda z nich próbuje zamknąć oczy na ból drugiej strony, aby nie osłabić własnego bólu. Każda z nich zapomina.

Aby Polacy mogli uczciwie zmierzyć się ze swoją przeszłością, żydowska przeszłość musi znaleźć swoje właściwe miejsce w programie nauczania historii Polski. Żydzi byli tak ważną częścią polskiego krajobrazu kulturowego, wyjaśnia Markowski, że po Holokauście, kiedy większość ocalałych wyemigrowała, „Polska wydawała się bardzo dziwnym miejscem. Dlaczego? Ponieważ Żydzi byli tu obecni od średniowiecza. A teraz odcięto nam ręce i nogi”<sup>93</sup>. Jednocześnie, aby jasno zrozumieć historię Polski, Polacy muszą również zaakceptować w swoim opisie historii Polski udowodnioną obecność i wpływ antysemityzmu w swoim społeczeństwie – to znaczy, aktywną rolę niektórych Polaków w pogromach i współpracę niektórych Polaków przy planowanym przez nazistów zniszczeniu Żydów podczas Holokaustu.

Amerykańskie szkoły hebrajskie, zarówno dzienne, jak i popołudniowe, również powinny uwzględnić w swoich programach nauczania szersze i bardziej zniuansowane rozumienie Polski. Jako amerykańska Żydówka, wychowana z silną tożsamością żydowską, uważam, że aby amerykańscy Żydzi mogli w pełni zrozumieć samych siebie, powinni najpierw zrozumieć, że wielu naszych przodków wyemigrowało do Stanów Zjednoczonych z Polski. Przed II wojną światową Polska miała największą populację żydowską na świecie – liczącą 3,3 miliona. Szacuje się, że 70% dzisiejszych Żydów – ponad dziewięć milionów osób – pochodzi z tego terytorium (którego część leży w granicach dzisiejszej Białorusi i Ukrainy).<sup>94</sup> Zatem poznanie naszej prawdziwej tożsamości oznacza poznanie życia naszych przodków w Polsce. I jest rzeczą absolutnie konieczną, aby postrzegać prawie tysiąc lat obecności Żydów w Polsce jako coś znacznie więcej niż prostą drogę do niemal całkowitej wiktymizacji i eksterminacji. Fakt, że kultura żydowska kwitła i rozwijała się w Polsce, świadczy o stosunkowo tolerancyjnym charakterze tego kraju i jego mieszkańców. Życie Żydów obejmowało różne rodzaje dyskryminacji i liczne swobody. Poznanie Polski oznacza zrozumienie, że chociaż antysemityzm jest częścią relacji Polski z jej żydowską populacją, w żadnym wypadku nie definiuje on tej złożonej relacji. Jeśli uda nam się położyć mniejszy nacisk na wiktymizację, stworzymy w pamięci zbiorowej – naszym narodowym micie – miejsce dla większej liczby kategorii doświadczeń Żydów w Polsce.

Ponowna ocena i rekonstrukcja tego mitu daje Żydom możliwość spotkania się z Polakami i ich wielokulturową przeszłością. Oznacza to zrozumienie centralnej roli samej ziemi, różnych warstw społecznych, w tym korony, szlachty, chłopstwa i Kościoła katolickiego. Oznacza to uznanie bólu rozbiorów, uznanie współpracy między Żydami a Polakami, a także podziałów dotyczących

---

<sup>90</sup> Tamże.

<sup>91</sup> Piotr Forecki, *Reconstructing Memory: The Holocaust in Polish Public Debates*, 34. 92

<sup>92</sup> Tamże, 19.

<sup>93</sup> Wywiad autorki z Arturem Markowskim, Warszawa, kwiecień 2019 r.

<sup>94</sup> Barbara Kirschenblatt-Gimblett, „Theater of History”, *Polin: 1000 Year History of Polish Jews*, red. Barbara Kirschenblatt-Gimblett i Antony Polonsky, wyd. 2 (Warszawa: Muzeum Historii Żydów Polskich, 2015), 19.

przynależności. Oznacza to oplakiwanie i przerażenie planowanym przez Niemców ludobójstwem Polaków, ze świadomością, że wielu komunistów pochodzenia żydowskiego aresztowało i prześladowało Polaków. Oznacza to odczuwanie jako klęski przejścia Polski przez Stalina, przy milczącej zgodzie Zachodu. Oznacza to uznanie manipulacji komunistycznego reżimu polską pamięcią narodową. Oznacza to wejście w kontakt z trudami życia w komunizmie i odczuwanie dumy z odwagi wykazanej przez robotników, studentów, intelektualistów i Kościół, którzy zjednoczyli się dla lepszej przyszłości. Oznacza to zrozumienie, że w III Rzeczypospolitej, podczas gdy Kościół ma ogromne wpływy polityczne, liberalizm również ma silny głos. Oznacza to dumę z ciągłej obecności Żydów w Polsce, z dążenia polskich Żydów do tworzenia swojej społeczności oraz z licznych nieżydowskich Polaków, którzy to dążenie wspierają.

Jeśli amerykańscy Żydzi pozwolą, aby polska perspektywa wpłynęła na naszą własną, zyskamy lepsze zrozumienie postrzegania Żydów przez Polaków. Zrozumienie rodzi chęć do dialogu. Jeśli polscy chrześcijanie spojrzą na przeszłość przez pryzmat polskich Żydów, którzy ją przeżyli, zrozumieją, dlaczego większość Żydów w Polsce zachowała swoją społeczną izolację i odmówiła asymilacji, a także dlaczego niektórych Żydów pociągał socjalizm, komunizm i żydowski nacjonalizm. Dzisiejsi Polacy i amerykańscy Żydzi mogliby lepiej zrozumieć Innego, a także uzyskać wgląd we własne błędne postrzeganie Siebie.

Gdy każda ze stron, polscy chrześcijanie i amerykańscy Żydzi, odrzuci zamknięte nacjonalistyczne definicje Ja, pojawi się pełniejszy obraz przeszłości i stosunków polsko-żydowskich w tym okresie. Ten nowy obraz, wypełniony nieskończoną gamą odcieni szarości i rozjaśniony plamami kolorów, umożliwi odczucie, że jako zbiorowość jesteśmy połączeni. Co więcej, uznanie, że nasz naród składał się nie tylko ze świętych, ale także z grzeszników, pozwala dostrzec rzeczywistość. Polscy chrześcijanie i polscy Żydzi ranili się nawzajem w różnych momentach historii – poprzez ekonomię, politykę, przemoc. Ponadto amerykańscy Żydzi szybko i bez zastanowienia przypisywali Polakom negatywne etykiety. Docenienie krzywd i wynikającego z nich bólu po obu stronach, a także ewentualnej roli naszych przodków w spowodowaniu tego bólu, może uleczyć rany. Nie zmniejsza to cierpienia ludzi, ale buduje most do Innego, który być może pomoże nam żyć z tym Innym – który w końcu jest ważną częścią nas samych.

*Przełożyła: Dorota Gołębiewska*